

## Liberalizm - istota ideologii

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

Zauważyłem, że w Polsce nawet bardzo inteligentni i wykształceni ludzie mają często problem z definiowaniem liberalizmu i z rozpoznaniem liberalnej ideologii i programu. Przyczyna może leżeć w praktycyzmie liberałów, którzy utylitarnie dostosowują swą ideologię do zaistniałych warunków i rzadko demonstrują postawę dogmatyczną. Liberalizm często miesza się z innymi ideami i ideologiami, co powoduje trudność w rozpoznaniu, co w danym programie politycznym czy społecznym jest liberalne, a co np. demokratyczne, libertariańskie, nacjonalistyczne itd.

Postanowiłem napisać ten tekst, kiedy Marek Grabowski, jeden z moich korespondencyjnych znajomych o orientacji konserwatywno-liberalnej, zapytał mnie czy konfederatów barskich można nazwać liberałami. Sam skłaniał się ku takiemu wnioskowi, podkreślając iż można ich uznać za reprezentantów państwa-minimum, mimo używania konserwatywnych haseł. Dla mnie barzanie to przede wszystkim ultrakatolicki konserwatyści chcący utrzymać demo-anarchię szlachecką. Sedno problemu tkwi jednak w tym, kto był bardziej liberalny; oni czy niechętny im Stanisław August.

Oczywiście mój rozmówca doskonale rozróżniał demokrację od liberalizmu, ale zacznę właśnie od problemu ideologii, które liberałowie czasem wykorzystują, co skutkuje kłopotami z rozróżnianiem postulatów typowo liberalnych od innych.



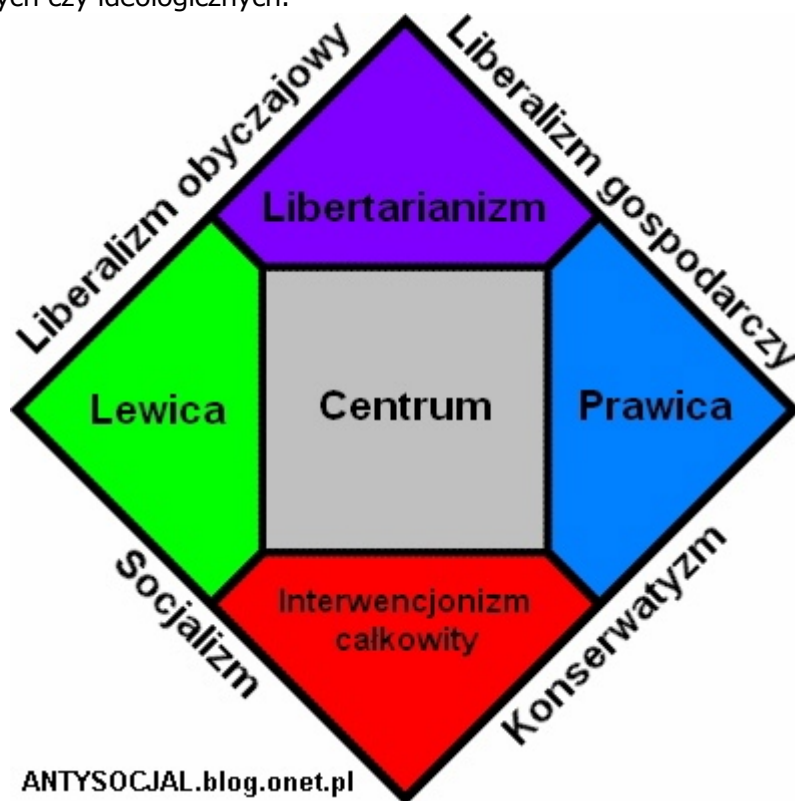
Liberalizm po pierwsze nie ma wiele wspólnego z demokracją. Ideologia liberalna może być rozwijana zarówno w warunkach (para)demokratycznych (Locke), jak i monarchistycznych; w monarchii absolutnej (Montesquieu, Voltaire), czy konstytucyjnej (Tocqueville, Bastiat), a także w innych ustrojach. Liberalizm można wprowadzać drogą demokratyczno-konstytucjonalną (wigowie, żyrondyści, ojcowie założyciele USA), monarchistyczną (liberalne elementy józefinizmu i polityki Fryderyka II czy Gustawa III), a nawet dyktatorską (elementy liberalne programu markiza de Pombal, czy Pinocheta). Liberałowie mogą być monarchistami (Voltaire), lub demokratami (Paine), elitarystami lub egalitarystami, monarchizm-demokracja i elitaryzm-egalitaryzm są bowiem jedynie środkiem do urzeczywistnienia celu jakim jest wolność jednostki.

**Rdzeniem ideologii liberalnej jest nacisk na to co indywidualne, na dobrowolność, na samodzielność i samorealizację jednostki, na ułatwienie jej działania w świecie, na jej życie wewnętrzne, sumienie i osobiste przekonania. Dlatego liberalizm zawsze zwrócony jest przeciwko totalitaryzmowi, naciskom społeczności na jednostkę, nadmiernej ingerencji w jej życie ze strony rządu, rodziny, sąsiadów, kapłanów, i przeciw siłowemu wyrównywaniu społeczeństwa, różnorodność jest bowiem córką wolności.**

Zazwyczaj liberalizm jest też zwrócony przeciw nacjonalizmowi, ponieważ dla liberałów liczy się postępowanie i potencjał jednostki, a nie jej narodowość. Czasem liberałowie odwołują się taktycznie do elementów idei nacjonalistycznej, jak wigowie do ideału true-borne Englishman, naszkicowanego przez Defoe'a, podczas gdy konserwatywni torysi reprezentowali arystokratyczny kosmopolityzm, zwykle jednak nacjonalizm jako ideologia masowa jest uważana za liberałów za wrogą, np. w Rosji to nacjonałści-ksenofobi tacy jak Szczerbatow i Dostojewski reprezentowali konserwatyzm, a to dlatego, że liberalizm był tam ideą importowaną. Nacjonalizm za to znakomicie współgra z demokracją- inną ideologią masową. Pamiętajmy choćby o setkach radykalnych narodowców-demokratów-masonów włoskiego risorgimento. Nacjonalizm i agresywny patriotyzm umacnia demokrację promując solidaryzm społeczny, którego ubocznym produktem bywa powszechna ksenofobia, natomiast liberalizm może jedynie stracić swoją treść, gdy doda się do niego za dużo nacjonalizmu i demokracji. Do liberalizmu bliżej jest członkom elity niż masom, gdyż mają oni zwykle mniej ksenofobiczne spojrzenie na świat, i są skoncentrowani na uniwersalnych wartościach. Liberał nie pyta skąd pochodzi emigrant, tylko jakie jest jego podejście do wolności i indywidualizmu. Nacjonalizm jest wprawdzie pochodną oświeceniowego wychowania patriotycznego, ale to nie czyni z niego sojusznika liberalizmu, liberalizm zawiera nacisk na jednostkę, a nie na masę.

Termin „demokracja liberalna”, oznacza tylko tyle, że w tego typu demokracji, kary za krytykę władz są stosunkowo łagodne. Ideowi wrogowie systemu prędzej zostaną wyśmiani, niż ukarani, lub

zmuszeni do milczenia. Liberalizm bardziej realizuje się przez wpływ opinii publicznej i satyrę niż przez aparat przymusu, z którego liberałowie korzystają w ostateczności. Herbert Spencer w XIX wieku mocno krytykował wigów/liberałów brytyjskich za nieliberalne narzucanie liberalnych wartości i nieliberalne kontrolowanie życia obywateli — w stylu Tudorów. Nigdzie jednak nie jest napisane, że liberalizm odżegnuje się od promowania własnego systemu wartości, przykładem tego może być „państwo neutralne światopoglądowo” — czyli państwo, w którym jednostka nie manifestuje swych przekonań religijnych czy ideologicznych.



Powszechnie za ideał liberałów ograniczenie funkcji państwa do roli „nocnego stróża” czyli „państwa-minimum”, o czym pisali już (nie używając tej nazwy) Paine, Jefferson (regionalizm) i Mill, podczas gdy konserwatyści tacy jak Samuel Johnson głosili, że każde rządy są „absolutne”. Swoją drogą absolutyzm rozumiany dziś na sposób anglosaski, jako wtrącanie się króla w życie obywateli, zwłaszcza w sprawy sumienia, tymczasem absolutyzm oznacza nie totalność, lecz wyłączność władzy królewskiej (Cardin Le Bret pisał, że władza królewska jest „niepodzielna jak punkt w geometrii”), a więc absolutyzm i monarchia absolutna są opozycyjne nie wobec liberalizmu, lecz przywilejów administracyjno-sądowych szlachty i regionalizmu. Liberalizm nie implikuje ani antymonarchizmu (monarchistą-absolutystą i liberałem jednocześnie był np. E. von Kuehnelt-Leddin) ani idei „państwa minimum”, dlatego właśnie państwowi minimaliści — libertarianie, nie są typowymi liberałami.

Za czasów konfederacji barskiej, „najsrozsze” i najpotężniejsze systemy monarchiczne i ich biurokracje były bardzo prowizoryczne, a rząd był często nieobecny na prowincji (prowincje w dużym stopniu rządziły się same — rządili tam feudałowie, rady miast, itd., monarchie nie miały nawet odpowiedników MSW, bo polityka oznaczała wówczas dyplomację + sprawy religijne + skarbowość). Regiony rządziły się same, często ignorując wolę króla i ministrów. Ludwik XIV miał niespełna 60.000 urzędników (ludność Francji wtedy wynosiła ok. 20 mln), z czego połowa byli to urzędnicy sądów zwanych parlamentami — często stających w opozycji wobec woli politycznej Wersalu, w II połowie XIX wieku Francja miała ich już 600.000 (przy liczbie ludności — ok. 39 mln), a więc 10 (ewentualnie 5) razy tyle, podczas gdy Wielka Brytania nadal miała ich mało, stąd lęk przeciw francuskiej biurokracji już w przeszłości pojawiał się, ale trudno nazwać anty-biurokratów liberałami, przeciwnie liberałowie tamtych czasów, aż do Spencera widzieli w biurokracji aparat liberalizujący społeczeństwo, przez np. państwową świecką edukację. Libertarianizm (dziś nawet klasycznych liberałów w USA zwie się libertarianami, by odróżnić ich od socjalliberalnych „liberałów” z Partii Demokratycznej), ma sens dopiero dziś gdy urzędników liczy się w milionach. Liberałowie klasyczni jak np. Guy Sorman albo ci nieco socjalni jak Dirk Verhofstadt dbają o wolność jednostki, ale „państwo-minimum” nie jest dla nich dogmatem i na pomysły libertarian takich jak Hans Hoppe, Robert Nozick, David Boaz czy Korwin-Mikke, pachną dla nich anarchią. Wprawienie nowoczesnego

państwa w ruch wymaga biurokracji, a anarchia jest groźna dla wolności jednostek, zwłaszcza tych słabszych i łagodniejszych. Niewielu liberałów otwarcie postulowało wspomaganie silnych jednostek i tzw. darwinizm społeczny, jak to czynił Herbert Spencer.

Libertarianie z kolei, uważają siebie za jedynych spadkobierców wolnościowej tradycji Zachodu i obrońców wolnego rynku i prawa własności, oraz przymusowego opodatkowania, będąc wychowankami zarówno liberałów jak i anarchoindywidualizmu. Niestety jednak polityka nie jest tworzona w próżni i pomysły ustrojowe np. Hoppego sprowadzające się do swoistego gminowładztwa miałyby nikłe szanse na pokojową egzystencję. Państwo libertariańskie byłoby może bogate ale słabe i narażone na ataki z zewnątrz i wewnątrz, pierwszy lepszy nielegalny związek zawodowy zmiotłby je i przywrócił ustawodawstwo socjalne.

Konserwatyści zastanawiają się co konserwować a co przywracać, natomiast liberałowie zastanawiają się jak wzmocnić pozycję jednostki, stąd na przykład polityka edukacyjno-wychowawcza może wyglądać różnie; czy rodzic czy ministrowie mają decydować o programie szkolnym, czy dziecko należy tylko do rodziców, czy też trochę do społeczeństwa, państwa, czy do nikogo, czy mogą istnieć szkoły religijne. Ważne jest przy tym jak wygląda samo społeczeństwa; czy jest np. ateistyczne jak np. czeskie, czy katolickie jak np. polskie i jak bardzo jest patriarchalne/indywidualistyczne, nikt nie powiedział bowiem, że liberałowie nie mają prawa promować swoich cnót. Niestety ideały nie wiszą w próżni. Libertarianie najchętniej widzieliby likwidację szkół państwowych, ale bardzo możliwe, że szkoły prywatne nie wychowywałyby ludzi o ich poglądach, więc libertariański pomysł na edukację jest utopią, tak samo jak inne ich pomysły.

Liberałowie wierzą w pewne niezmiennie cnoty; wolność prasy/zgromadzeń/sumienia, niezależność osobista, a także w pochodne indywidualizmu; innowacyjność i różnorodność, NIE SĄ więc, wbrew temu, co zarzucają im konserwatyści relatywistami moralnymi. Sprzeciwiają się (Melanie Philips) rozbijaniu społeczeństwa przez religijne szkoły i kształceniu dzieci danego etosu wyłącznie w jego własnym sosie kulturowym. Sprzeciwiają się przedkładaniu wiary, która dzieli społeczeństwo nad konstytucję która ma łączyć (Ayaan Hirsi Ali), sprzeciwiają się relatywizowaniu prawdy przez modnych filozofów pokroju Derridy (Neil Postman), a także w traktowaniu liberalnych wartości jako wykwitu kultury Zachodu; wolność jest bowiem uniwersalna, a nie zachodnia (Dirk Verhofstadt), nadaje się więc dla wszystkich, jest bowiem nie tylko wartością; jest stanem.

Liberalizm wojuje głównie z religią zinstytucjonalizowaną, lub — jak pisał Hitchens — zorganizowaną, wiara prywatna, wyznawana w domu, liberałów nie razi. Instytucje religijne muszą być albo wypchnięte ze szkół i urzędów (USA), albo im częściowo podporządkowane (józefinizm, Francja i obsadzanie biskupstw). Religie państwowe, o ile trzymają się z dala od edukacji i prywatności jednostek też mogą być tolerowane (Wielka Brytania, Dania). Jest więc liberalizm ideą pokrewną racjonalizmowi i humanizmowi, bowiem ogranicza religię w imię rozumu (zwalcza — jak pisał Pierre Manent — „polityczną władzę religii”), choć istniał już przed nowoczesnym racjonalizmem np. w postaci średniowiecznego indywidualizmu angielskiego. Tak samo jest z demokratyzmem, który powołuje się na ratio, i potrzeby ludzkie, ale istniał już za wikingów.

Liberalizm implikuje różnorodność i innowacyjność, czyli wartości anty-konserwatywne, choć w obecnym liberalnym w dużym stopniu świecie mówi się o już o liberalnym „końcu historii” (Fukuyama powielił właściwie przekonania E. Burke’a, że jest jakiś pułap wolności do jakiego można dojść, ale którego przekroczyć już się nie da, Burke miał na myśli rok 1688 i gloriozus revolution, spostrzeżenie to zawdzięczam znakomitej pracy Hitchensa o Thomasie Paine).

„Z drugiej strony mówi się dziś o rewolucyjnym konserwatyzmie, czyli o reakcji bigotów na wartości liberalne Zachodu.” Musimy też pamiętać o zdaniu konserwatywnego Lampedusy: "coś musi się zmienić by wszystko pozostało bez zmian", liberalizm popiera reformę, unika zaś rewolucji (La Fayette — tak, Robespierre — nie).

**Najwięcej zamieszania pochodzi z redukcji liberalizmu do wolnego rynku.** Wolny rynek nie jest dogmatem liberalizmu, choć jest nim oczywiście sprzeciw wobec ciągłego interwencjonizmu. Liberałowie nie widzą problemu, w dawaniu „pieniędzy na rozruch” (np. Janusz Palikot), ani nawet w podnoszeniu poziomu gospodarczego metodami quasi-merkantylnymi, o ile wciąż mówi się o wędce a nie o rybie. Konserwatywni bigoci lub antydemokratyczni sceptycy, zwani konserwatywnymi liberałami wywindowali ten jedyny element programu liberalnego — wolny rynek — na piedestał i zrobili z niego absolutny dogmat, zapominając zupełnie o społecznym wymiarze liberalizmu, który jest zdecydowanie ważniejszy, ponieważ wolność gospodarcza jest- wbrew marksistom — pochodną kształtu społeczeństwa i jego swobód. „Kolibrzy” wolą nie pamiętać o silnym anty-arystokratyzmie Adama Smitha, zresztą arystokratyczny liberalizm też istniał (Montesqueiu, Tocqueville), wojując z absolutystyczno-królewskim (d'Argenson, Voltaire) i demokratycznym (Paine,

Locke). Montesquieu bronił przywilejów arystokracji i parlamentów jako hamulca dla roszczeń władzy królewskiej, traktował więc przywileje szlacheckie według kategorii liberalnych, a nie tradycjonalistycznych (inaczej niż np. Boulaivilliers, który zresztą był przeciwny zrównywaniu praw szlachty urzędniczej, do której należał Montesquieu, ze szlachtą miecza). Liberalizm żąda społeczeństwa otwartego na awans społeczny (Kołłątaj, Popper).

Wracając więc do pierwszego wątku, czy konfederaci barscy byli w jakiś sposób liberalni? Niewątpliwie byli zwolennikami państwa minimum, choć wtedy każde państwo takie było — według dzisiejszych standardów. Domagali się zmian, ale w dużym stopniu chcieli utrzymać nieliberalne elementy ustroju Rzplitej. Nie chodzi tu o cenzusowość demokracji szlacheckiej ani w sensie negatywnym, ani pozytywnym, ponieważ cenzusowość popierało wielu liberałów przerażonych ignorancją mas (np. Bastiat), a w czasach barzan była ona naturalna. Chodzi natomiast o ultra katolicyzm barzan, ich ksenofobiczną postawę wobec francuskiej mody i nowoczesnej ekonomii i nauki, no i o ich pochwałę poddaństwa i feudalizmu. Nie chcieli nawet przejść na czynsz w transakcjach z chłopami, a przejście na czynsz wymuszały wówczas monarchie absolutne oświecone, które bynajmniej nie tylko pod tym względem były liberalne. Czynsz i zniesienie poddaństwa oraz przywiązania do ziemi umożliwiały czynnik dobrowolności umów lennych, a ultrakatolicyzm wykluczał wyznawanie światopoglądu naukowego spokrewnionego z wartościami liberalnymi (wolność do nauki). Jeśli chodzi o wolnorynkowość, to nie przypominam sobie by barzanie popierali wolny handel zbożem, czy zniesienie cechów. Ta ostatnia sprawa pewnie tak samo mało ich interesowała jak eksperymenty Tyzenhauza. Stanisław August wdrażający reformy zbliżające nas do Europy i typowego dla niej kosmopolitycznego indywidualizmu, patron reform gospodarcze Tyzenhauza jak najbardziej reprezentował liberalizm, oczywiście jego protektorka caryca już nie, oszukała ona Voltaire'a i Diderota, że zamierza się kierować jakimikolwiek swobodami poddanych, co odczuli boleśnie pierwsi rosyjscy liberałowie Nowikow i Radiszczew.

Wracając do barzan, mój znajomy, zauważył, że to konserwatyście bardziej nie po drodze z nacjonalizmem niż liberałowi, tak naprawdę jednak nacjonalizm zawsze jest ciałem obcym dla obu tych ideologii, jedyna różnica polega na tym, że konserwatyzm, w odróżnieniu od liberalizmu, musi zawierać pewną dozę elitaryzmu. Obie ideologie nie mają nic wspólnego z hasłami suwerenności ojczyzny i ideą racji stanu, co najwyżej mogą z nimi współegzystować (nie unikając wewnętrznych napięć). Liberalizm sam w sobie nie implikuje ani poparcia dla buntów jako takich (co innego jeśli buntownicy są liberałami), ani dążenia do zmniejszenia władzy królewskiej (chyba, że monarcha depcze np. wolność sumień), czy władzy arystokratów, ani zresztą do ich zwiększenia. Liberałom chodzi o naturę władzy i styl rządów, a nie o prerogatywy, chodzi im o odpowiedni odstęp między obywatelem/poddanym a rządem i o prywatność, a nie o formę rządu. Mój rozmówca zauważył także, że „w Polsce tradycjonalizm jest antykonserwatywny”, mając zapewne na myśli sarmacki kult powstańczy, lecz ten wniosek jest niestety błędny. Tradycjonalizm musi być konserwatywny inaczej nie byłby tradycjonalizmem, natomiast tradycja może zawierać wiele elementów liberalnych, a nawet socjalistycznych (Stephen Clarke pisał o Francuzce, której rodzina tradycyjnie głosowała na komunistów, choć w sumie nie mieli specjalnie lewicowych poglądów).

Liberalizm może być ruchem oddolnym, ale można go też wprowadzać od góry. Kant i Krasicki cieszyli się z odgórnych reform fryderycjańskich, jednak Hegel już był konserwatystą jedynie udającym liberała, uznał, że państwo pruskie jakoby uosabia wolność, co miało spacyfikować tych, którzy domagali się społeczeństwa otwartego, stąd krytyka Poppera. Ojcami założycielami liberalizmu byli: Locke — ojciec „sfery prywatnej”, Voltaire — piewca wolności przekonań i Kant: „postępuj tak jakbyś chciał by twoje postępowanie stało się obowiązującym prawem”. Od ich czasów upłynęło wiele czasu, ale nadal można odróżnić podróbkę od oryginału. Liberalizm może panować pod każdym ustrojem, o ile nie jest to ustrój, w którym panuje skrajny rasizm czy ostry nacjonalizm, teokracja, lub inne ograniczenie jednostki (monopole, system plemienny, niemożność awansu). Co teraz zrobią liberałowie w obliczu szariatu? „Liberalnie” (w pacyfistyczno-nieingerującym rozumieniu Spencera) poddadzą się propagandzie islamskiej, czy nieliberalnie obronią liberalizm? Zobaczmy.

### **Piotr Napierała**

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)



(Publikacja: 12-01-2012 Ostatnia zmiana: 19-01-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7679) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7679>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)